



BIURO
WYCINKÓW
PRASOWYCH

Warszawa
Pl. Starynkiewicza 7
Tel. 28-59-59

ILUSTROWANY KURIER POLSKI

GW

Gdańsk, ul. Grunwaldzka 76/78

wydanie

149

25-06-74

NASZE RECENZJE

Coś z życia w „Balladzie o tamtych dniach”

Groza i męka towarzysząca na co dzień Polakom w czasach ponurej nocy okupacyjnej tkwi w pamięci ludzkiej. Głęboką wymowę mają pierwsze dni wolności.

Nic więc dziwnego, że chętnie wracamy do wspomnień o tamtych dniach. Specjalnej ceny nabierają dokumenty, zapiski, fotografie pomagające odtworzyć zamglony nieco przez upływający czas obraz tamtej rzeczywistości.

Popularna w kraju spółka autorska — STEFANIA GRODZIENSKA i JERZY JURANDOT stworzyła sztukę pt. „Ballada o tamtych dniach”, której akcja toczy się w Lublinie od września 1944 do stycznia 1945 r. (z premierą „Ballady” wystąpił aktualnie Teatr Dramatyczny w Gdyni).

Sztuka ta — ballada o charakterze patetyczno-heroicznym, podbudowana muzyką JERZEGO WASOWSKIEGO, zawiera wiele szczegółów biograficznych, które w sposób sugestywny uzupełniane są autentycznymi komunikatami radiowo-prasowymi, datującymi się z owego pamiętnego okresu...

Pomijając względy wspomnieniowe, trzeba jednak stwierdzić, iż ta komedia patetyczna znanej spółki autorskiej jest dość naiwna i schematyczna pod względem fabularnym i pod względem egzekwowanego „na siłę” humoru. Sytuacje ratują momenty wnoszące w tę naiwną historię „coś z życia”, a więc emanujące nieklamana dramaturgią komunikaty radiowe, mimo nazbyt już szkicowo potraktowanych przez Grodzienką i Jurandota scen ulicznych dotyczących uczestników Klubu Warszawiaków „Spod Głośnika”. Owych komentatorów, a często i prawdziwych dramatis personae tej mini-społeczności w wyzwolonym Lublinie.

Mimo wyżej wymienionych zastrzeżeń „Ballada o tamtych dniach” została nader ciepło przyjęta przez wybrzeżową pu-

bliczność ze względu na swój charakter sentymentalno-wspomnieniowy. Reżyseria KAZIMIERZA ŁASTAWIECKIEGO ratowała tempo spektaklu, „puszczając mimo uszu” dość anemicznie brzmiące sceny grupowe uczestników klubu „Pod głośnikiem”. Zbyt wyrozumiałe też reżyser godził się na melodramatyczną, niestrawną dla dzisiejszego widza egzaltację aktorską niektórych postaci.

Do najbardziej wartościowych atutów „Ballady” należy zaliczyć grę WIESŁAWY KOSMAŁSKIEJ w roli spikerki Haliny, której dzielnie sekundowała spikerka Helenka (EWA JABŁOŃSKA) oraz pełen żywiołowego humoru ksiądz Goldman w interpretacji KAZIMIERZA BŁASZCZYŃSKIEGO. Scenografia ELŻBIETY CHOJAK — poprawna.

JULIA ZIEGENHIRTE



NA ZDJĘCIU: Jedna ze scen „Ballady o tamtych dniach”.